

## Więcej niż oszczędzanie pieniędzy



STABILNE FINANSE DOMOWE I DOBRE ŻYCIE

**WNOP odcinek 031** – 14 lipca 2014 r.

**Jak inwestować, żeby nie skończyć ze sznurem na szyi? – podpowiada Krzysztof Piróg**

Opis odcinka: <http://jakoszczedzacpieniadze.pl/031>

To jest podcast „*Więcej niż oszczędzanie pieniędzy*” – odcinek 31.

Cześć i dzień dobry! Witam Cię w 31. odcinku podcastu „*Więcej niż oszczędzanie pieniędzy*”. Ja nazywam się Michał Szafranski i w tej audycji przedstawiam konkretne i sprawdzone sposoby pomnażania oszczędności. Opowiadam jak rozsądnie wydawać pieniądze i jak odważnie realizować swoje pasje i marzenia. Jeśli tylko szukasz odrobiny stabilizacji finansowej i emocjonalnej w swoim życiu to ten podcast jest dla Ciebie.

Cześć i dzień dobry! Jestem na wakacjach, jestem w górach i pewnie mało oryginalnie, ale powiem, że ten odcinek podcastu uważam za jeden z najbardziej wartościowych odcinków z tych wszystkich, które udało mi się dotychczas nagrać. Dzisiaj wspólnie z moim gościem będę rozmawiał o inwestowaniu na rynkach kapitałowych.

Zastanowimy się, czy nadmiar wiedzy, którą gdzieś tam możemy w książkach wyczytać może być destrukcyjny. Co dzieje się wtedy, gdy motywuje nas chciwość, chęć zdobycia tego pierwszego miliona, zapracowania na fajny samochód? Czy warto wierzyć w taki mit o łatwych pieniądzach i ufać przeróżnym sprzedawcom marzeń, którzy gdzieś tam się pojawiają? A jeśli nie, jeśli nastawimy się na inwestycje długoterminowe to jak to robić? Na co zwrócić uwagę? Czy horyzont 10 lat to jest długo czy krótko? Właśnie o tym wszystkim będziemy rozmawiali w dzisiejszym odcinku.

Dzisiaj moim gościem będzie osoba, którą poznałem całkiem niedawno, ale jest to człowiek absolutnie wyjątkowy. To jest osoba, która inwestuje na giełdzie od 1998 roku, czyli już 16 lat i to jest osoba, możecie w to wierzyć lub nie wierzyć, a nie chce mi się dyskutować ze sceptykami – to osoba, która przez te ostatnie 16 lat osiągnęła średnio roczną stopę zwrotu na poziomie 32%, w międzyczasie przechodząc przez różne górkę, dołki, włącznie z kompletnym bankructwem. To jest jednocześnie osoba pełna pokory do rynków kapitałowych i również pokory w stosunku do własnych umiejętności. Taka osoba, która w rozmowach ze mną potrafi zauważyć także rolę szczęścia i nie próbuje stwierdzić, że to jest jego własna zasługa.

Moim gościem dzisiaj będzie **Krzysztof Piróg**, zawodowy inwestor, który sam o sobie mówi, że nie przepracował na etacie ani jednej godziny w swoim życiu. *Krzysztof* był bohaterem konferencji „*Inwestuj Inteligentnie*”, którą wspólnie ze *Zbyszkiem* z bloga *APP Funds* mieliśmy okazję współorganizować, razem z *TMS Brokers* w czerwcu tego roku. Dla nas ta konferencja była takim naturalnym rozszerzeniem naszego cyklu edukacyjnego „*Elementarz Inwestora*” realizowanego już od ponad pół roku w tej chwili.

A sponsorem tego konkretnego odcinka podcastu jest dom maklerski *TMS Brokers* – partner naszego cyklu w okresie od maja do końca lipca. *TMS Brokers* to najstarszy dom maklerski, który działa na rynku *Forex* w Polsce. Od ponad 15 lat należy do czołówki firm świadczących usługi doradztwa na rynku walut, CFD, kontraktów terminowych i opcji. Daje dostęp do ponad 6 tysięcy instrumentów, analiz, rekomendacji, a także opieki maklerskiej. I najważniejsze jest to, że w odróżnieniu od takich innych egzotycznych brokerów *TMS* jest podmiotem polskim regulowanym przez *Komisję Nadzoru Finansowego*.

I wracając do *Krzysztofa* – jego historia, można powiedzieć, że nadawałaby się na scenariusz filmowy. Dobrze by było, gdybyście mieli szansę i obejrzeeli jego wystąpienie z tej konferencji, o której mówiłem. Link do tego nagrania spróbuję zamieścić w notatkach do tego odcinka podcastu. Je będzie można znaleźć pod adresem [jakoszczedzacpieniadze.pl/031](http://jakoszczedzacpieniadze.pl/031), tak jak 31 odcinek podcastu. *Krzysztof* to jest bardzo, bardzo barwna postać. Jak sam mówi, sukcesy na giełdzie zaczął odnosić dopiero wtedy, gdy zaczął aktywnie grać w *Blackjacka*. To właśnie tam nauczył się radzenia sobie ze stratami, tam też testował modele statystyczne. Tam wykorzystywał rachunek prawdopodobieństwa po to, by stopniowo budować swoją przewagę nad kasynem w takiej grze długoterminowej. O tym również będziemy dzisiaj rozmawiać.

*Krzysztof* również wygrywa, wygrywał konkursy giełdowe organizowane przez „*Parkiet*”, organizowane przez brokerów. Wygrał także studia MBA, ale po ich ukończeniu, pomimo dobrych perspektyw, sam nie zdecydował się na pracę na etacie. I to co mi się najbardziej podobało to, że... no ma chłopak jaja, mówiąc tak kolokwialnie. Na tej konferencji, która odbywała się na stadionie narodowym *Krzysztof*, żeby uciąć jakiegokolwiek spekulacje czy jest osobą, której warto słuchać jeżeli chodzi o inwestowanie pokazał stan 3 swoich rachunków, które posiada w *TMS Brokers*. Pokazał, że na tych rachunkach ma już zgromadzone blisko 2 miliony złotych – 1,7 miliona złotych. I pokazał także swoje PITy roczne od roku 2007, w których rok w rok było widać zyski z inwestycji na rynkach kapitałowych. Także zrobił coś, o czym wiele osób mówi, ale ja nie znam drugiego takiego przykładu osoby, która pokazałaby, że regularnie, rok w rok odnosi zyski na rynkach kapitałowych i że są to zyski niebotyczne, bez względu na to jak będziemy patrzeć.

Zanim jeszcze rozpocznę rozmowę z *Krzysztofem*, to chcę powiedzieć jedno: my obydwaj nie jesteśmy doradcami inwestycyjnymi. Absolutnie nie dajemy tutaj czegoś, co można by było nazwać rekomendacją. Absolutnie nie jest to rekomendacja. Mówię tutaj o rekomendacji, w rozumieniu przepisów *Rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 19 października 2005 roku w sprawie informacji stanowiących rekomendacje dotyczące instrumentów finansowych lub ich emitentów*. Także miejcie świadomość, że wszelkie decyzje inwestycyjne, teraz i w przyszłości, podejmujecie na własną odpowiedzialność.

Niemniej jednak myślę, że można z tej naszej rozmowy kilka ciekawych dla siebie rzeczy wyciągnąć. Zapraszam serdecznie do wysłuchania!

**Michał Szafrński:** Cześć *Krzysztof*!

**Krzysztof Piróg:** Cześć *Michał*!

**Michał:** Powiedz Krzysztof kim jesteś i co robisz w życiu.

**Krzysztof:** Krzysztof Piróg. Jestem obecnie inwestorem giełdowym.

**Michał:** Nie pracujesz na etacie?

**Krzysztof:** Nie pracuję na etacie, dokładnie.

**Michał:** A w ogóle pracowałeś kiedyś na etacie, czy nie?

**Krzysztof:** Nie, nigdy nie pracowałem na etacie.

**Michał:** No właśnie. *Krzysztof* to jest taka osoba, którą ja poznałem na konferencji *TMS Brokers* w Warszawie na stadionie narodowym. *Krzysztof* był bohaterem tej konferencji. Został przedstawiony jako osoba, której rachunki inwestycyjne są taką perełką wśród wszystkich klientów *TMS Brokers*. Ile masz lat doświadczenia, jeżeli chodzi o inwestowanie?

**Krzysztof:** Zassała mnie giełda tak naprawdę w 2000 roku w czasie hossy internetowej. Natomiast pierwszy rachunek maklerski i pierwsze akcje kupiłem w '98, tylko że to było takie na spokojnie wszystko. To było takie bardziej żeby spróbować, żeby gdzieś zacząć w ogóle. Po pierwszej transakcji kupna to były bodajże papiery *Amiki*. Trzymałem to kilka miesięcy i nic nie robiłem. Potem zacząłem wstecz się przyglądać tej inwestycji, zacząłem czytać. Poznawałem arkana tzw. analizy technicznej wykresów. No i tutaj zaczęło się takie drobne pasmo nieszczęść, od tej wiedzy.

Natomiast potem zacząłem wypracowywać coś swojego. W 2000 roku hossą internetową. Tutaj już trochę po swojemu grałem. Natomiast w momencie, kiedy hossą internetową skończyła się i zaczęło być coraz trudniej – znowu wróciłem do czytania, do poznawania wiedzy, która... no nie potrafiłem jej wtedy zweryfikować. Czytałem wszystko, co się dało. Natomiast tak naprawdę działało z korzyścią dla mnie w zasadzie to, co sam wymyśliłem, co sam zauważyłem.

**Michał:** A skakałeś z kwiatka na kwiatek, wybierałeś różne strategie inwestycyjne? Jak to wtedy wyglądało?

**Krzysztof:** Tak, skakałem z kwiatka na kwiatek. To tak jakby było na 3 skoki 1 kwiatek, potem moja strategia, potem kolejny kwiatek. Nie byłem pewny po prostu swojej strategii...

**Michał:** ... tego co robisz.

**Krzysztof:** Te wszystkie książki, ta wiedza – wydawało się, że to są autorytety. I to tak nęciło, żeby znaleźć tego złotego Graala, żeby znaleźć jakąś taką cudowną strategię. Szukałem Świętego Graala! Młody chłopak, marzenie o pierwszym milionie, o tym samochodzie marki *Porsche* albo *Ferrari*, czyli taki trochę standard.

**Michał:** Udało się?

**Krzysztof:** Nie udało się, nie udało się.

**Michał:** A jak długo Ci się nie udawało?

**Krzysztof:** Długo mi się nie udawało. Nie udawało mi się, dopóki te marzenia nie wyjechały mi z głowy. To taki paradoks na dzień dzisiejszy. Bardzo mocno mnie zaskoczył, ponieważ w roku 2007, już po tej huśtawce góra – dół, były jakieś fajne stopy zwrotu. Potem bankructwo i cały czas pogoń za tym mitycznym milionem.

**Michał:** Marzeniem...

**Krzysztof:** Za tym marzeniem, a w momencie kiedy skonfrontowałem się z rzeczywistością i pogodziłem się, że tego miliona być może nigdy nie będzie... [śmiech] to paradoksalnie ten milion pojawił się.

**Michał:** Co było takim punktem przełomowym? Co ty zmieniłeś w swoim inwestowaniu, że nagle zaczęło ci iść, tak mówiąc kolokwialnie?

**Krzysztof:** Wiesz co? Dorosłem być może. Być może to było tak, że ten zestaw tych doświadczeń gdzieś już był, natomiast brakowało szczęścia. Nie potrafię zidentyfikować takiego jednego momentu, kiedy to się stało. Natomiast po ukończeniu studiów, potem po ukończeniu tego MBA coraz bardziej musiałem skonfrontować się z rzeczywistością, ponieważ nie można bujać w obłokach całe życie. Jednak trzeba wziąć odpowiedzialność za swoje czyny i przestać gonić tego króliczka, ten nieosiągalny milion, te dziecięce marzenia. I trzeba jakoś tam zachowywać się w sposób dorosły, natomiast po drodze też jeszcze spróbowałem ostatniej szansy, czyli gry w *Blackjacka*, która dała mi jakieś takie narzędzia, żeby zrozumieć tak naprawdę to, o co chodzi na giełdzie. Nauczyła mnie radzenia sobie ze stratą, z ryzykiem. Jednocześnie nauczyła mnie, że zysków nie ma cały czas.

**Michał:** Czyli nie można tylko zarabiać, tak?

**Krzysztof:** Nie można tylko zarabiać, dokładnie, że nawet w tego *Blackjacka*, kiedy miałem tę statystyczną przewagę, bo były okresy kiedy się zyskiwało i traciło, ale liczył się zawsze bilans. Liczył się zawsze bilans tej gry i to było bardzo ważne tam, żeby nie ulegać tym emocjom, tzn. że po okresie, kiedy szczęście dopisało nie zwiększamy od razu stawki i już jest ten milion, tylko grzecznie dalej gramy tą samą stawką, ponieważ realizujemy jakiś długoterminowy cel.

**Michał:** Założony plan.

**Krzysztof:** Założony plan, dokładnie! A w *Blackjacku* to było o tyle łatwiej, ponieważ tam tzw. długi termin można było osiągnąć w stosunkowo krótkim czasie. Na giełdzie o długim terminie możemy mówić, kiedy wymienimy okres 5, 6 lat. W *Blackjacku* ja długi termin byłem w stanie osiągnąć w okresie 1 miesiąca, dwóch. To była taka niesamowita dla mnie lekcja, kiedy zrozumiałem, że na giełdzie 1 miesiąc, 2 to jest po prostu tylko i wyłącznie szczęście.

**Michał:** Bardzo krótko.

**Krzysztof:** Tak. To czy zamkniemy jeden miesiąc, czy drugi, trzeci, czy nawet półroczny, czy roczny okres na giełdzie na plusie czy na minusie, to w 90% czy w 80% zależy od szczęścia. My mamy wpływ na giełdzie na długoterminowe wyniki i tego mnie nauczył *Blackjack*. Że w ciągu godziny, dwóch, trzech, nie wiem czy będę na minusie, czy plusie w *Blackjacku*, ale w *Blackjacku* mogłem bardzo dużo rozdań w krótkim czasie rozgrywać. Na giełdzie tych inwestycji tyle nie uda nam się w krótkim czasie zrobić, ponieważ ta pierwotna idea giełdy jest taka, że inwestujemy w przedsiębiorstwa, w spółki. Spółka nie rozwinie nam się w miesiąc, w drugi, trzeci. Na to potrzeba lat.

**Michał:** Czyli z założenia inwestycje długoterminowe na giełdzie.

**Krzysztof:** Tak. Paradoksalnie tutaj mi dużo szczęścia dopisało w tych moich przynajmniej początkach wtedy na giełdzie. Chodzi mi o początki, kiedy zaczęło mi iść, kiedy zacząłem budować ten kapitał. To był rok 2007, 2008, 2009. Tam była taka największa do tej pory hossa na polskiej giełdzie. Wchodziliśmy do *Unii* i pojawiły się pierwszy raz w Polsce kredyty hipoteczne. To niesamowicie stymulowało gospodarkę i wtedy akurat sensowna była gra krótkoterminowa. Już było bardzo dużo inwestorów, były w pewnym momencie bardzo duże wahania. Ja akurat miałem to wykorzystać, natomiast w późniejszym okresie jak to się skończyło, to był już rok 2010, 2011, potrafiłem ochronić ten kapitał i zmienić tę perspektywę inwestycyjną na długoterminową. I to były te doświadczenia, po pierwsze z *Blackjacka*, a po drugie – z tych moich pierwszych lat.

Pamiętam jak w 2000 roku, też w czasie hossy internetowej były bardzo duże wahania i w krótkim terminie dało radę zarabiać, ale tylko przez kilka miesięcy. I potem znowu trzeba było się nastawiać na długi termin. Czyli zobacz: rok 2000 i dopiero w 2008 znowu pojawiła się taka zmienność. Czyli jeżeli chcemy pograć sobie w krótkim terminie to po pierwsze są to krótkie wycinki czasu, a po drugie – tak naprawdę 8 lat trzeba było czekać.

**Michał:** One się bardzo rzadko zdarzają.

**Krzysztof:** Dokładnie. A mam taki żal do siebie, że nie wykorzystałem tego, co było pomiędzy. Przecież 2001, 2002 rok – te akcje były bardzo tanie.

**Michał:** Można było je kupić i akumulować.

**Krzysztof:** Można je było akumulować i kilkaset procent zarobić po prostu stosując sprawdzoną strategię inwestowania długoterminowego.

**Michał:** Czyli gdybyś dzisiaj rozpoczynał swoje inwestowanie, to pewnie byś jakoś inaczej do tego podszedł? Tak przypuszczam.

**Krzysztof:** To jest podchwytliwa rzecz...

**Michał:** To trudne pytanie.

**Krzysztof:** Jest to trudne pytanie, dokładnie, ponieważ ja wtedy miałem 18 lat. W roku 2000 miałem 20 lat i głównie motywowała mnie chciwość, niesamowite stopy zwrotu, chęć zdobycia bardzo dużych pieniędzy z kapitału początkowego bardzo niewielkiego. I ciężko mi teraz powiedzieć czy osoba w moim wieku dzisiaj...

**Michał:** ... przedział 30-40 lat rozumiem?

**Krzysztof:** Tak. Czy po prostu ona już posiada na tyle dużo zdrowego rozsądku zdobytego nawet w innej dziedzinie, niekoniecznie na giełdzie, ale po prostu wykonując swój zawód. Najpierw kończąc studia wieloletnie, potem wykonując swój zawód. No, wydaje mi się, że taka osoba ma w sobie taki zwykły, życiowy zdrowy rozsądek...

**Michał:** Instynkt samozachowawczy...

**Krzysztof:** Instynkt samozachowawczy, gdzie ona już nie będzie wierzyła w te łatwe pieniądze, łatwe zyski. Że nawet jak przyjdzie dzisiaj na giełdę bez doświadczenia na giełdzie, to nie uwierzy w łatwe pieniądze. Nie zacznie grać krótkoterminowo, tylko to będzie jakaś alternatywa dla lokat. To będzie jednak długi termin.

**Michał:** Ale zobacz. Wiele osób, które wchodzi na giełdę, generalnie można powiedzieć, że nie kierują się tym zdrowym rozsądkiem, tak? Wychodzą z założenia, że: *„Kurczę, na lokatach zarabiam tylko te parę procent rocznie, 3-4% rocznie w tej chwili. Giełda powinna mi dać więcej”*. I teraz pytanie ile to jest „więcej” tak naprawdę? I znowu – te strategie bywają różne, ale jeszcze wróć do tej kwestii wieku.

Powiedziałeś dosyć ciekawą rzecz, że mając 30-40 lat powinniśmy mieć już wykształcony taki instynkt samozachowawczy i gdzieś tam nie wierzyć w te mity i bajki, że to jest łatwy pieniądz. Ale założmy, że jesteśmy ludźmi młodymi i mamy te 18 lat. Pytanie, czy ty polecasz po tych latach doświadczeń komuś młodemu wejście na taką ścieżkę, gdzie on eksperymentuje, sprawdza różne strategie, może wielokrotnie się naraża na straty, na bankructwo itd.? Jak myślisz, czy ta strategia, dzisiaj powiedzmy po tych wszystkich latach doświadczeń, powinna być taka sama? Dla osób, które mają 18 lat i dla tych, które mają 30-40 lat? Czy to być może są różne podejścia, różne strategie? Od czego byś to uzależniał, jeżeli tak?

**Krzysztof:** Wydaje mi się, że będą to różne strategie, ponieważ ciężko jest wytłumaczyć osiemnastolatkowi, dwudziestolatkowi to, żeby nie wierzył w łatwe pieniądze, żeby nie jeździł za szybko samochodem...

**Michał:** No racja.

**Krzysztof:** Statystyki pokazują w jakim wieku kierowców te wypadki są najczęstsze. Kiedy przecenia się własne umiejętności. Ja pamiętam po sobie, jak nawet niekoniecznie czytałem tę książkę o cudownych metodach, a była to taka solidniejsza publikacja, to tam oczywiście było napiętnowane to inwestowanie krótkoterminowe. To szukanie świętego Graala i jakieś cudowne metody analizy wykresów i była statystyka tych inwestycji długoterminowych. To, że

możemy się spodziewać głównie między 9 a 10% średnio rocznie. To były dane w jakiś wybranych, losowych okresach z giełdy amerykańskiej, która istnieje już grubo ponad 100 lat. Natomiast moim zdaniem ten osiemnastolatek, dwudziestolatek nie ma takiego zdrowego rozsądku życiowego i on niejako musi ponabijać sobie trochę guzów...

**Michał:** [śmiech]

**Krzysztof:** Ale z drugiej też strony jest tak, że przynajmniej jak ja wspominał siebie to ten człowiek młody ma zdrowie, żeby to robić, a z drugiej strony też niejako ponosi odpowiedzialność życiową tylko za siebie w sferze finansów. Bo zawsze można mieszkać u rodziców, nawet podjadać z ich lodówki i koszty życia można skrócić do 100, 200, 300 złotych.

**Michał:** Miesięcznie?

**Krzysztof:** Miesięcznie. I można sobie pozwolić na takie szaleństwa. Natomiast w przypadku kiedy już mamy rodzinę na utrzymaniu...

**Michał:** Kredyt hipoteczny na karku...

**Krzysztof:** Kredyt hipoteczny na karku i nie daj Boże stwierdzimy, że będziemy się utrzymywać regularnie z giełdy i będziemy tam wyciągać co miesiąc kasę, to moim zdaniem... może za mocno teraz powiem, ale zaryzykowałbym, że to się może skończyć sznurkiem u niektórych.

**Michał:** Udźwignąć psychicznie jest to ciężko na pewno, zwłaszcza jak mamy duże zobowiązania.

**Krzysztof:** Dokładnie! Jak musimy być odpowiedzialni, musimy mieć te parę tysięcy złotych po prostu, bo takie są zobowiązania wobec nas, jako np. ojca rodziny. Statystycznie to prawdopodobnie raczej mężczyźni inwestują na giełdzie. Nie można powiedzieć żonie: „Żono...

**Michał:** ...w tym miesiącu nic nie zarobiłem”.

**Krzysztof:** Dokładnie. [śmiech]

**Michał:** [śmiech]

**Krzysztof:** Tak, tak! A też nie ma co się łudzić, że jest jakaś cudowna metoda, że na spekulacji na grze krótkoterminowej będziemy co miesiąc wyciągać jakąś pensję, ponieważ giełda z założenia jest po to, żeby kojarzyć ludzi, którzy robią biznes, którzy mają pomysł na biznes i znajdują się na tym z inwestorami, którzy inwestują pieniądze w ten biznes. I żeby coś wyszło z tej synergii potrzeba lat i to jest jakaś tam sól giełdy. Natomiast to, co się teraz przewija i co staje się modne, to jest dla mnie jakiś absurd teraz z perspektywy czasu. To jest już na pograniczu hazardu, że jacyś magicy się pojawiają i mówią: „Ja cię nauczę, będziesz patrzył na wykres i będziesz łapał górki, dołki. Będziesz ogrywał innych”. I to nie jest to, po co giełdy

powstały, a jednocześnie tak naprawdę nie da się ogrywać innych, ponieważ giełda z mojego doświadczenia to jest jakiś zbiór miliona inwestorów, którzy podejmują niezależne decyzje. Instytucje, inwestorzy mniejsi, więksi. I większość czasu to tworzy błędzenie losowe – te takie transakcje z dnia na dzień, te ruchy na wykresie z dnia na dzień tworzą błędzenie losowe. Natomiast inwestorzy, tacy szczególnie bez kapitału, którzy z definicji będą szukali wysokich stóp zwrotu będą tu widzieli jakieś schematy...

**Michał:** Prawidłowości.

**Krzysztof:** Prawidłowości.

**Michał:** Zwłaszcza jak analizują wykresy wstecz, prawda?

**Krzysztof:** Dokładnie. Zawsze to tak będzie, że wykresy będą wstecz. Nie ma wykresów przyszłych notowań... [śmiech]

**Michał:** ... do przodu [śmiech]. No niestety. Dobra, wiesz co? Od razu cię zapytam, bo powiedzieliśmy o tej strategii dla tych osób, które chcą z głową podchodzić do giełdy, że ona powinna być długoterminowa. Ale jak miałbyś opisać taką strategię i na co trzeba uważać przy takiej strategii długoterminowej? Na czym ona polega, jaki to powinien być horyzont czasowy? No właśnie. Co byś powiedział na ten temat?

**Krzysztof:** Wiesz co? Jechałem parę dni temu tutaj w góry...

**Michał:** No właśnie! Bo spotkaliśmy się w Istebnej, przyjechałeś do mnie na wakacje, nagrywamy podcast. [śmiech]

**Krzysztof:** Tak, tak. Potem jedziemy do Wisły, takie objazdowe górskie wakacje. I żona – ni z tego, ni z owego, wręcz myślałem, że to jest prowokacja – zapytała mnie, co ona może zrobić ze swoimi finansami, bo jakaś tam lokata jej się ostatnio skończyła. Ona po 3 miesiącach zauważyła, że to wróciło na konto, takie osobiste, które nie jest oprocentowane.

**Michał:** Zero procent, tradycyjne.

**Krzysztof:** Zero procent, tradycyjne i że to już tak się dzieje właśnie kilka lat i zapytała, co może zrobić. Mnie to pytanie trochę zafrasowało, ale z drugiej strony ucieszyło, że gdzieś tam widzi jakie to jest trudne w moim przypadku, ile to mnie energii wcześniej kosztowało. To dla mnie jest też taki komplement być może, że ja dojrzewam i ona widzi teraz już w moich ostatnich zachowaniach, że to nie wpływa negatywnie na życie. Że to już jest takie...

**Michał:** Bardziej racjonalne inwestowanie.

**Krzysztof:** Tak! Że to jest bardziej racjonalne wszystko i właśnie zapytała o to jak zacząć. I oczywiście jest jakaś bariera wejścia na ten rynek. Są dwie bariery. Po pierwsze, jeżeli mamy jakieś oszczędności na dzień dzisiejszy, to będziemy mieli bardzo duży opór przed tym, żeby je zaryzykować i cokolwiek z nich stracić, bo pamiętamy jak trudno nam przyszło



gromadzenie tych oszczędności, że to jest wiele lat wyrzeczeń, odmówienia sobie jakiś tam wydatków. I teraz mamy to zainwestować tu i teraz, a wiadomo, że na giełdzie są wahania. Może się tak zdarzyć: zainwestujemy i na dzień dobry stracimy 20-30% tej kwoty, którą gromadziliśmy wiele, wiele lat. I to jest ta bariera.

Druga bariera to jest taka, że długoterminowo musimy przyjąć ten okres co najmniej 5-10 lat. To może być abstrakcja dla kogoś, ktoś powie: „A jak za rok nie będę żył, to po co to?”

**Michał:** Tak: „Za 10 lat może nie będę żył, szlag mnie trafi”.

**Krzysztof:** Dokładnie. Natomiast, no prawdopodobieństwo... [śmiech] Kiedyś analizowałem takie ubezpieczenie na życie. Prawdopodobieństwo tego, że jak założymy człowiek ma 30 lat... prawdopodobieństwo, że dożyje 40 lat wynosi 97%.

**Michał:** Czyli prawdopodobieństwo dosyć wysokie.

**Krzysztof:** Dosyć wysokie, dokładnie. I z doświadczenia, jeżeli zapytamy kogoś starszego, to powie nam, że te lata mijają, że nawet się ich nie zauważa, a jednak inwestując inaczej niż na lokacie, potem ta kwota może nas zaskoczyć. My możemy coś z tym zrobić. Kupić mieszkanie, jakiś samochód, w zależności od tego ile uda nam się uskładać. I właśnie, no tutaj musimy sobie poradzić z tym, że musimy tu i teraz podjąć decyzję: inwestuję na okres 10 lat.

**Michał:** Być może systematycznie inwestuję, co miesiąc.

**Krzysztof:** OK, teraz wróciłeś do tej pierwszej kwestii. Mamy jakąś kwotę i na dzień dobry nie chcemy z niej stracić 20-30% lub nie daj Boże – połowy. Więc tutaj fajnie by było zacząć w sposób płynny. Nie wchodzić od razu, tu jutro – akurat jutro jest poniedziałek, notowania giełdowe... dzisiaj mamy niedzielę, tylko rozłożyć to sobie w czasie, żeby ryzyko ograniczyć. Czyli zacznijmy ten plan, po prostu. Niekoniecznie jak mam te 50, czy 100 tysięcy, to muszę tu i teraz to zrobić, tylko mogę jutro np. zainwestować 5 tysięcy złotych, za pół roku zainwestować kolejne 5 tysięcy, za pół roku kolejne. To już zależy. To jest kwestia indywidualna czy wolimy raz w roku dokonywać inwestycji, czy np. co miesiąc. I w drugą stronę też możemy po tych 10 czy kilku latach wychodzić w ten sam sposób.

**Michał:** Stopniowo.

**Krzysztof:** Stopniowo, dokładnie. I wtedy unikniemy tych emocji związanych z wahaniami na giełdzie, które są przecież niemałe. Często się gdzieś tam słyszy od czasu do czasu, że giełda spadła, wzrosła, ale kiedy będziemy stopniowo wchodzić na giełdę i stopniowo wychodzić, to my to niejako uśrednimy.

**Michał:** Uśredniamy zyski i uśredniamy straty potencjalne również.

**Krzysztof:** Dokładnie. A będziemy korzystać z tego dobrodziejstwa, że gospodarka się rozwija, że te spółki się rozwijają. Ponadto na giełdzie nie mamy budki z kebabem, nie mamy jakiegoś biznesu, który po 3 miesiącach się zawinie, tylko te największe spółki istnieją już bardzo

długo. One płacą dywidendę i to jest niejako elita gospodarki, a my mamy okazję zainwestować w tego typu biznesy.

**Michał:** No dobra, ale widzisz – wracamy znowu do tego, co my również ze *Zbyszkciem* w ramach cyklu podkreślamy. Długoterminowa strategia. Najpierw pomyśl, a dopiero później wrzucaj pieniądze. Zaplanuj, co będziesz robić. Problem polega na tym, że wielu ludzi gdzieś tam po drodze ulega emocjom i w jakiś sposób nie wytrzymują w tym. Pojawiają się też pokusy, żeby coś tam poprawić od czasu do czasu.

**Krzysztof:** Tak, to prawda. Jak znowu cofnę się w czasie – ja byłem młody, nie zakładałem tu 10%. Liczyłem na to, że kupię te papiery, a one za rok będą np. 200% wyżej, ale co do założenia była to strategia „*Kup i trzymaj*”, czyli taka najbardziej sprawdzona strategia, która działa od wielu dziesięcioleci. Oczywiście przy założeniu, że nie wchodzimy nagonieni w szczyt hossy i potem mówimy, że giełda jest niedobra.

**Michał:** Giełda to zło.

**Krzysztof:** Ja akurat nie wchodziłem wtedy w szczyt hossy. Natomiast to, co mnie spotkało, to było to, że znalazłem jakiś wykres. Znalazłem jakiś wykres i zobaczyłem, że mogłem na chwilę zamknąć pozycję, to znaczy sprzedać te swoje akcje, żeby odkupić je kilka procent, czy 10% taniej i mogłem mieć zamiast 20, czy 10% zysku – 40% zysku. I to się takie wydawało łatwe po fakcie.

**Michał:** Wystarczy tylko przewidzieć, tak?

**Krzysztof:** Tak. Wystarczy tylko przewidzieć, ale potem mimo tej literatury ogromnej okazało się, że to jest trochę droga donikąd, bo w tym momencie sabotujemy ten nasz plan. I paradoksalnie właśnie ludzie, wierzę, że to nie jest reguła, ale ludzie, którzy byli dużo starsi ode mnie, ja ich spotykałem w biurach maklerskich – też wpadali w taką pułapkę. Właśnie szukali alternatywy, szukali jakiejś fajnej inwestycji, natomiast też wpadali w pułapkę złudzenia, że mogą coś poprawić na własną rękę. I tutaj właśnie jest bardzo ważny ten zdrowy rozsądek. OK, wydaje się, że taka osoba w wieku 18-20 lat będzie go miała mniej, ale też niestety zdarzy się, że osoba w wieku 30-40, a nawet czasem 50 lat też wpadnie w tę pułapkę. Przy założeniu takiego racjonalnego, długofalowego inwestowania też te chwilowe wahania zaczną na nią oddziaływać i zaczną podejmować decyzje na podstawie tych chwilowych wahań. I w tym momencie porzuci ten swój pierwotny plan.

**Michał:** No to jaka jest recepta, *Krzysiek*? Nie patrzeć w te dane? Jak tutaj można sobie radzić?

**Krzysztof:** Dokładnie, nie patrzeć.

**Michał:** Realizować swoje, po prostu.

**Krzysztof:** Realizować swoje i właśnie szczególnie, jeżeli nie mamy tej wiedzy, bo są dwie drogi. Możemy założyć sobie ten plan długofalowy i nie patrzeć. I to będzie jak najbardziej OK. Natomiast w momencie, kiedy zaczniemy patrzeć i to analizować musimy sobie zdać

sprawę, że albo po prostu podejmiemy do tego z bardzo dużym dystansem, czyli poznamy to, ale nie będziemy na dzień dobry sabotować swojego planu.

**Michał:** Czyli rozpatrujemy alternatywy, ale jednak nie pozwalamy tym zewnętrznym czynnikom w jakiś sposób nami manipulować, tak?

**Krzysztof:** Dokładnie. Możemy – czego ja nie rekomenduję na dzień dzisiejszy – pójść krok dalej. Zamiast takiego inwestowania na zasadzie, że co pół roku czy miesiąc dokupuję za jakąś kwotę, obojętne, bo to aż takiego dużego przełożenia nie ma na wynik po 10 czy 20 latach – możemy spróbować to troszeczkę zoptymalizować na zasadzie takiej, że jak w gazetach piszą, że świat się kończy, że krew się na giełdzie leje, że firmy nie mają perspektyw, to np. wtedy wejść za 2, 3-krotnie większą kwotę niż zwyczajowo, bo wiemy, że kupujemy tanio.

**Michał:** Ale to jest wbrew emocjom, wiesz o tym? Bo wszyscy wyprzedają, a my wtedy mamy kupować, tak?

**Krzysztof:** Tak, ale my niejako realizując ten plan 10-letni, 20-letni i tak jesteśmy bardzo ponad tym. OK, jest to trudne i wbrew emocjom, ale chodzi mi o to, że to, co ja widziałem, to było tak, że ktoś niby wchodził na długi termin i zaczął grać na spadki na kontraktach. Nie wiem czy rozumiesz tę patologię, a ja mówię o tym, żeby wejść za kwotę 2x gdzieś tam.

**Michał:** Tak, tak.

**Krzysztof:** A nie żeby nagle gdzieś tam sprzedać na chwilę akcje, zagrać na krótko, spekulować, za chwilę odkupić. Ja tu mówię o małej modyfikacji, która np. z 10% zrobi nam 12, albo 14% właśnie dzięki temu, że np. za większą kwotę kupimy wtedy, kiedy jest tanio. Na tej zasadzie.

**Michał:** Czyli uczyć się rozpoznawać te momenty, nazwijmy to, kiedy jest tanio, ale w celu tego, żeby wspomóc naszą strategię, a nie ją sabotować. OK, bardzo fajna wskazówka. Bardzo cenna wskazówka. No i też jest często tak, że te osoby, które zaczynają modyfikować tę swoją strategię z pasma czegoś, co miało być długoterminowym planem nagle przeradza się w pasmo klęsk. Szybkich dosyć, tak? I pojawia się też, rozmawialiśmy o tym, takie dążenie do tego, żeby się odegrać. Skoro już poniosłem tę stratę na giełdzie, bo tutaj zacząłem szybciej analizować wykresy, zastanawiać się, podejmować nie do końca przemyślane decyzje pod wpływem chwili emocji, reagując na to, co się na rynku dzieje itd. Właściwie tylko teoretycznie reagując na to, co się na rynku dzieje. I nagle tracę: raz, drugi, trzeci. No to pojawia się chęć odkucia.

**Krzysztof:** Tutaj już mówisz o tym negatywnym scenariuszu. Właśnie, że ta osoba albo na początku nie ma zdrowego rozsądku, albo właśnie po drodze...

**Michał:** Gubi go.

**Krzysztof:** Gubi ten zdrowy rozsądek, gubi ten plan i tutaj właśnie wpada w ten wir. Trochę to już można nazwać wirem hazardu. Ja słyszałem od wielu osób opowieści o tym, że ktoś inwestuje, ale wszedł w złym momencie, coś tam się stało. No ale, kurczę, ja muszę te pieniądze odzyskać! Trzeba by te osoby w jakiś sposób ostrzec, że w ich logice jest pewien błąd. Bo wyobraź sobie, że jesteś 100, 200 tysięcy na minusie i mówisz tak: „*Odegram to i kończę z giełdą, bo giełda jest zła, nie da się na niej wygrać.*”. To w takim razie zastanów się w jaki sposób ty chcesz odegrać te 100, 200 tysięcy?

**Michał:** Tak. Czy masz na to plan? [śmiech]

**Krzysztof:** No tak, jeżeli uważasz, że giełda jest zła i ty nie umiesz, to skończ tu i teraz. Pogódź się z tą stratą 100, 200 tysięcy. No bo jeżeli uda ci się odegrać te 100, 200 tysięcy, to w zasadzie po co masz kończyć? Ty w zasadzie zarobiłeś te pieniądze.

**Michał:** Czyli masz skuteczną strategię i powinieneś zarabiać dalej.

**Krzysztof:** Powinieneś zarabiać dalej, nie?

**Michał:** To jest błąd logiczny.

**Krzysztof:** Błąd logiczny i też takie racjonalizowanie. Z jednej strony ktoś mówi: „*Dobrze, giełda jest nie dla mnie*” i on myśli, że jak to wypowie to co? Że rzeczywistość mu odda te 100, 200 tysięcy, bo on się zadeklarował, że już nie będzie chciał więcej?

**Michał:** [śmiech]

**Krzysztof:** [śmiech] To jest jakiś taki dialog.

**Michał:** [śmiech] Dobrze, naprawdę dobre.

**Krzysztof:** [śmiech] „*Tylko oddajcie mi moje pieniądze, bo ja nie wiedziałem, nie? Bo przecież ja bym wam oddał, jak bym od was wygrał, nie? My zawsze na Święta sobie oddajemy.*”

**Michał:** Ty nie masz też *Krzysztof* takiego wrażenia, że te osoby, które gdzieś tam się pogubiły na drodze i szukają tego świętego Graala to jest dobry materiał dla tych harpagonów sprzedających marzenia?

**Krzysztof:** No dokładnie. Teraz wysyp tych możliwości inwestowania w tak bardzo lewarowany sposób tzn. mając mały kapitał możemy obracać bardzo dużą kwotą. To po pierwsze eskaluje problemy tych osób, które gdzieś tam się pogubiły w tym inwestowaniu i zaczęły grać, uprawiać hazard, a jednocześnie to jest podsycane takim właśnie sprzedawaniem marzeń o tych łatwych pieniądzach. I o ile to jest OK może wśród osób młodych, które małymi kwotami obracają, to o tyle to nie jest OK, w momencie kiedy ojciec rodziny zostaje w to wciągnięty. On jest taki rozdarty, gdzieś tam część pieniędzy została stracona z tych oszczędności, a nie otrzymuje nigdzie pomocy, a jedynie właśnie podsycanie tych złych nawyków. Są takie obietnice: „*Tak, ty się odegrasz, tylko musisz się nauczyć.*”

**Michał:** „Uda ci się, tylko musisz się nauczyć” itd.

**Krzysztof:** Dokładnie, plus bardzo duża dostępność tych rynków lewarowanych. Za moich czasów też, być może to mnie też ocaliło, ja inwestowałem na kontraktach WIG20 i tam były depozyty na poziomie, w zależności od zmienności, od powiedzmy 6 do 10%, plus musiałeś mieć nadwyżkę nad depozyt nad wahania. Czyli tak naprawdę efektywna dźwignia to było może 1 do 7, 1 do 8. A teraz mamy często tę dźwignię 1 do 100 na walutach, czy też na indeksach to jest też 1 do 20, 1 do 90 – różnie w zależności od brokera. I jak ja wtedy miałem takie wahania, które dosyć mocno nadwyrężały moją psychikę przy dźwigni 1 do 6, 1 do 8, to co dopiero, wyobrażam sobie jak to może wyglądać w przypadku kogoś, kto nie ma doświadczenia i gra na tak dużej dźwigni, jaka jest obecnie dostępna.

**Michał:** Na 1 do 100, 1 do 200.

**Krzysztof:** Tak, natomiast... aż mnie teraz ciarki przeszły, powiem ci szczerze.

**Michał:** Wcale ci się nie dziwię. *Warren Buffett* w ogóle dźwigni nie stosuje, prawda?

**Krzysztof:** *Warren Buffett* tak, nie stosował dźwigni, ponieważ on w pewnym wieku powiedział sobie, że on będzie po prostu na giełdzie, będzie inwestorem. To będzie jego sposób na życie. On też miał dobrych nauczycieli – *Benjamina Grahama* i *Fishera*, nie pamiętam jak on ma na imię. Gdzieś on tam czerpał od tych ludzi i z tego co pamiętam, *Warren Buffett* powiedział, że jeżeli jesteś dobrym inwestorem, jesteś sprytny, to nie potrzebujesz się kredytować, lewarować, a jeżeli potrzebujesz się kredytować i lewarować, to znaczy, że nie jesteś taki sprytny jak myślisz. [śmiech]

**Michał:** No proste sformułowanie, a jakże prawdziwe, nie?

**Krzysztof:** Dokładnie. On też mówił, że jeżeli podejmujesz jakieś nadmierne ryzyko, to może ci się udać rok lub drugi, trzeci, czwarty, ale w końcu przyjdzie jakieś złe wydarzenie. W przypadku Ukrainy to tam nie było takiego wahnięcia, ale jakiś czarny poniedziałek przyjdzie, albo seria strat, która...

**Michał:** Cię psychicznie wykończy.

**Krzysztof:** Psychicznie i prawdopodobnie też finansowo, jeżeli podejmujesz nadmierne ryzyko.

**Michał:** No właśnie... Dobrze, ale przejdźmy do pozytywów. Gdybyś miał powiedzieć czy wskazać gdzie szukać takich dodatkowych informacji o takim długoterminowym inwestowaniu, to co byś wskazał?

**Krzysztof:** Tutaj mi się wydaje warto byłoby się wsłuchać w to, co już powiedzieliśmy. Tzn. tak naprawdę nie potrzebujemy żadnej wiedzy, bo jeżeli zaczniemy systematycznie inwestować, to nawet jak wejdziemy w losowym momencie – nie wiemy czy na szczycie hossy, czy na szczycie bessy. Teraz akurat rynki zagraniczne są wysoko, polska giełda aż tak wysoko nie jest, ale nie bawmy się w analizy. Założmy, że to jest jakiś losowy moment. Wchodzimy, ale

jeżeli nie wchodzimy tu i teraz za całe pieniądze jakie mamy, tylko rozłożymy sobie moment wejścia na kilka lat – właśnie systematycznie, albo co pół roku, albo co roku dokładamy do naszej inwestycji, to na tyle to nam się uśredni, że to nie będzie miało znaczenia, a ogólnie nastawiamy się, że świat się rozwija, że gospodarka się rozwija. Gramy po prostu na wzrosty w długim terminie. To tak naprawdę możemy to już teraz zrobić, jeżeli oczywiście będziemy mieli dyscyplinę, żeby ten plan realizować, jeżeli od tego nie odejdziemy.

Natomiast dla bardziej ambitnych, tak jak mówiłem, którzy chcieliby trochę więcej dołożyć kapitału, żeby te zyski troszeczkę podkreślić... ale nie mówię tutaj o podkreśleniu z 10 na 80% rocznie nastawienia, tylko właśnie o te kilka procent, no to są te klasyczne takie pozycje typu *Benjamin Graham „Inteligentny inwestor”* czy np. taki znany dosyć ostatnio zarządzający – *Ralph Wanger* i jego książka pt. *„Zebra w krainie lwów”*. To są właśnie te książki zdroworozsądkowe uczące nas o analizie fundamentalnej, czyli mniej więcej uczące nas kiedy jest tanio, kiedy jest drogo. Natomiast strategie w tych książkach przedstawione nie do końca chronią nas przed barierami psychicznymi, o których mówiliśmy dla takich zwykłych ludzi, ponieważ tam autor zakłada, że kupujesz tanio, ale licz się z tym, że to będzie 30-40% taniej. Ponieważ oni niejako są już trochę ponad tym. Oni nie potrzebują rozkładać swojej inwestycji na ileś tam miesięcy, ileś tam lat, żeby sobie coś uśrednić, tylko oni szukają momentu, faktycznie żeby wejść tanio, ale za całość. Natomiast też zdają sobie sprawę, że nigdy nie trafisz tego dołka idealnie, że gdzieś tam też są gotowi na to, że ten kapitał na dzień dobry będzie...

**Michał:** W perspektywie paru lat może stracić po prostu.

**Krzysztof:** Może stracić, dokładnie. Ale wie, że jeżeli kupi tanio, to on sobie poczeka 10 lat, czy 5 lat i wyjdzie na swoje i to będzie dużo większa stopa zwrotu niż te 10%. Obaj panowie mieli te stopy zwrotu bliżej 20%, natomiast tak jak mówię – oni byli świadomi tego, co robią. Znali te reguły gry, godzili się z tym. Natomiast mi się wydaje jak rozmawiam z ludźmi, że główną barierą jest ten strach, że na dzień dobry stracę 20-30% ze swoich ciężko zarobionych pieniędzy. Oni takiego strachu nie mieli, więc niejako tutaj zarekomendować można dla takich przeciętnych ludzi, którzy chcą oszczędzać w sposób trochę lepszy niż na lokacie właśnie to podejście, żeby to ryzyko rozłożyć w czasie.

**Michał:** Właśnie. Ja wróć jeszcze do jednej rzeczy, którą powiedziałaś. Powiedziałaś, że wiedzy nie trzeba posiadać, żeby inwestować długoterminowo. To mi się jednak kłóci z tym, co się jednak mówi o tej teorii 10 tysięcy godzin, żeby być ekspertem w jakiejś dziedzinie. Czymś się zajmować tak na poważnie i osiągać sukcesy. Jednak sporo energii trzeba załadować w zdobywanie wiedzy, w praktykę, w zdobywanie tych doświadczeń jak tutaj. Czy ta teoria ma zastosowanie jeśli chodzi o inwestowanie, czy nie?

**Krzysztof:** Właśnie to jest ciekawe dosyć. Ja nie jestem ekspertem w dziedzinie psychologii, ale myślę, że można by ten przypadek przeanalizować i to dosyć szeroko, natomiast spróbuję się teraz pokrótce z tym zmierzyć. Ja słyszałem wielokrotnie, gdzieś w Internecie czy ogólnie takie opinie, że inwestorzy tracą. Są to dane *Komisji Nadzoru Finansowego* bodajże, że na rynku właśnie terminowym, tym lewarowanym 80-90% inwestorów w jakimś tam czasie, bodajże w okresie półrocznym...

**Michał:** Tak, chyba tak! Że zeruje swój depozyt, tak?

**Krzysztof:** Tak, że traci.

**Michał:** 84% chyba, z tego co pamiętam, aczkolwiek mogę się mylić.

**Krzysztof:** OK, ale moim zdaniem im dłuższy okres byłby brany pod uwagę, tym więcej osób by jednak traciło na takim rynku lewarowanym. Właśnie takich inwestorów, którzy krótkoterminowo grają, natomiast jest to racjonalizowane tym, że ci ludzie nie mają 10 tysięcy godzin, jak ty mówisz, nie mają doświadczenia. Łatwo jest nam to przełożyć na to, co znamy. Ty masz 18, czy 19 lat, uczysz się na jakimś kierunku, szkolisz się do wymarzonego zawodu, bądź przypadkowo wybranego. [śmiech]

**Michał:** [śmiech]

**Krzysztof:** Potem zdobywasz praktykę i można powiedzieć, jesteś coraz lepszy.

**Michał:** Lekarz np. nie?

**Krzysztof:** Np. taki lekarz. Kończy studia, idzie na ten staż, dostanie jakieś tam wynagrodzenie, ale wraz z coraz większymi umiejętnościami zarabia coraz więcej. Natomiast tutaj paradoksalnie jeżeli chodzi o inwestora giełdowego, to nie jest tak, że z każdą godziną, czy z dziesiątkami godzin te kwalifikacje są wyższe. To jest taki paradoks, że wręcz inwestor, który nic nie wie będzie osiągał lepsze wyniki niż taki inwestor, który nawet całkiem sporo wie.

To jest jakaś taka droga... zatoczenia koła. Wchodzisz na rynek i w momencie, kiedy wiedzę zdobywasz to najczęściej jest teoria związana z czytaniem wykresów, analizy technicznej i pochodnych, bo oczywiście analiza techniczna już jest w tej chwili passé. Są już nowsze strategie, bo nikt się nie łąpie na zwykłą analizę techniczną. To są jakieś bardziej wymyślne techniki. Natomiast właśnie ta wiedza jest wręcz szkodliwa do pewnego momentu. Jeżeli ty dosłownie tę wiedzę traktujesz, to tak naprawdę ty nie inwestujesz tylko hazard zaczynasz uprawiać. Jakieś krótkoterminowe transakcje zawierasz i dopiero jak całą tę wiedzę posiadasz to zrozumiesz, że nie tędy droga.

**Michał:** Przetrawisz.

**Krzysztof:** Przetrawisz i zrozumiesz, że nie tędy droga, to dopiero staniesz się pełnym inwestorem. Pytanie jest takie, czy trzeba to robić. Czy komuś, kto ma swój zawód w ręku, jest lekarzem, prawnikiem, biznesmenem, kimkolwiek – ma stały dochód, czy on teraz ma po prostu przechodzić taką drogę jaką ja przechodziłem? Uczyć się rzeczy niepotrzebnych, rzucić swoją pracę i 10 tysięcy godzin inwestować w coś, co gdzieś tam przy 6-tysięcznej godzinie będzie wręcz odwrotny skutek przynosiło. Po to, żeby w końcu – jak wytrzyma, mieć jakby pełny obraz tego wszystkiego. Czy nie lepiej po prostu wziąć sprawdzoną metodę tych inwestorów typu *Warren Buffett*, *Peter Lynch*, właśnie *Benjamin Graham*, *Ralph Wanger*, *John Templeton* itd. i po prostu zastosować ich metody, które przetrwały próbę czasu? Oni się na

rynku utrzymywali po 50 lat i mieli cały czas wyśmienite wyniki, tak? I to są proste strategie, natomiast trudno jest je zastosować w sposób zdyscyplinowany, bo zawsze będziemy mieli tę pokusę...

**Michał:** Psychika wchodzi?

**Krzysztof:** Tak. Zawsze będziemy mieli tę pokusę – ogrom wiedzy w Internecie czy gdziekolwiek. Będziemy widzieli, że możesz analizować wykres. Tamci to są jakieś ramole, nie? Są nowe metody! Ale zawsze będą nowe metody, bo to jest tak wdzięczna branża, że te metody zawsze będą. I zawsze będą chętni na te łatwe pieniądze. Koło się zamyka. Im więcej będzie chętnych na łatwe pieniądze, tym więcej tych nowych metod sprzedawcy marzeń będą wymyślali. No bo wiadomo – nie mogą wejść w analizy techniczne i pokazywać wybicia z trójkąta, bo na to się już ludzie nie złapią, bo to jest za darmo w e-bookach. [śmiech]

**Michał:** [śmiech] Nie trzeba za tę wiedzę płacić – ona jest już powszechnie dostępna, tak?

**Krzysztof:** Dokładnie. No jest to ciekawy paradoks, gdzieś tam na dłuższą analizę. Ja pamiętam jakiś czas temu miałem podobne pytanie i też to poruszaliśmy. Gdzieś tam chcesz być pilotem, chcesz być lekarzem – poświęcasz ten swój czas. Natomiast pytanie jest takie, może trochę przerysowane: czy warto zdobywać wiedzę na temat tego jak grać w ruletkę albo jak grać w totolotka?

**Michał:** Podchodzisz do stołu, obstawiasz zakład. Też były te eksperymenty typu, że mała obstawia czy kurs wzrośnie, czy spadnie i się okazywało, że ona całkiem dobre typy dawała w sposób zupełnie nieokreślony, tak? Pokonywała średnią gdzieś tam.

**Krzysztof:** Tak. Tylko właśnie dzięki szczęściu. I pytanie jest takie: czy warto zdobywać wiedzę w dziedzinach takich jak ruletka, totolotek czy inne gry losowe? Czy nie lepiej mieć zdrowy rozsądek, żeby w te gry po prostu nie grać? I wtedy ta wiedza będzie ci niepotrzebna.

I tak samo myślę, że osoba, która chce oszczędzać pieniądze w sposób odpowiedzialny, robić to lepiej niż na lokacie, ta wiedza jest wręcz szkodliwa na temat spekulacji i analizowania wykresów.

**Michał:** Jasne. Wiesz co, *Krzysiek*, mam taką refleksję i chciałbym, żebyś to jakoś skomentował. Bo cały czas mówisz w tej chwili o tym, że to takie inwestowanie długoterminowe to jest to, co powinniśmy robić, a tak naprawdę, jak patrzę na twoją historię, to ona jest totalnie inna. I teraz pytanie... z jednej strony rekomendujesz ten długi termin, a z drugiej strony działałeś mocno spekulacyjnie przez ten cały czas i w zasadzie sukcesy odnosiłeś dzięki tej spekulacji, prawda?

**Krzysztof:** Wiesz co, i tak i nie. W pewnym momencie tak, odniosłem ten sukces dzięki spekulacji, natomiast też wiele lat straciłem i wiele zdrowia straciłem w pogoni za tymi krótkoterminowymi zyskami. Na dzień dzisiejszy wiem, że jeżeli będzie się tylko w ten sposób działać to prędzej czy później to jest droga do bankructwa. Także szkoda naszego zdrowia i czasu.



Nawet jeżeli te kilka lat się uda, to jeżeli nie będziemy generalnie rzecz biorąc dążyć do takich długoterminowych inwestycji i wygaszania ryzyka, do nie podejmowanie tego ryzyka w sposób nadmierny i ciągły, to nie będzie miało zupełnie sensu. Natomiast ja też gdzieś tam wyciągnąłem lekcję, ponieważ pierwsze moje sukcesy to była ta hossa internetowa w 2000 roku. Tam była ta ogromna zmienność i ja tam tak naprawdę połączyłem bakcyla tej giełdy.

I teraz jest to powiedzenie, że cygan płacze, kiedy wygrywa pierwszą ręką, tak? Bo w tym momencie jest też ten błąd atrybucji, że ty przypisujesz sobie to zwycięstwo, a nie tylko szczęściu, wiesz? I to też mi się tak mocno w głowie wryło, że ja po prostu tylko widziałem ten krótki termin. Natomiast potem po *Blackjacku* ja wiedziałem, że muszę coś zmienić, ale paradoksalnie znowu miałem tę szansę, co w 2000 roku na tej hossie internetowej, że znowu te wahania były ogromne w krótkim terminie. I warto było wtedy inwestować.

**Michał:** 2008 rok.

**Krzysztof:** Tak, no koniec 2007, 2008 i początek 2009. Natomiast to, co ja zrobiłem, to w 2010 zacząłem ograniczać to ryzyko i zacząłem otwierać inwestycje długoterminowe. To były też dywersyfikacje. Obligacje korporacyjne zaczęły wchodzić w grę i zaczęły też wchodzić w grę pozycje, które pokazywałem na konferencji, że zacząłem trzymać pół roku jakiś indeks.

Mam spółkę, którą trzymam już drugi rok na dzień dzisiejszy. To jest gdzieś tam taka droga, że ja właśnie przeszedłem to pełne koło, je zamknąłem i staram się podążać inną drogą. Natomiast ja, co by nie ukrywać, jestem w jakiś sposób graczem. Jestem tego świadomy, że ja to w jakiś sposób lubię, natomiast ja to świadomie marginalizuję. Ja tego nie chcę wyłączać na dzień dzisiejszy, że „od dzisiaj nie piję” jak ten alkoholik, bo to może wrócić jakimś rykoszetem. Natomiast ja to marginalizuję, wiem kiedy to może działać, ale zbyt rzadko to inwestowanie krótkoterminowe działa, żeby komukolwiek to rekomendować.

Natomiast długi termin niejako działa zawsze. I też nie wymaga czasu, nie wymaga poświęceń, nie jest niebezpieczny. Krótki termin wymusza lewarowanie duże, długi termin jakby jest w ogóle wbrew lewarowaniu. Taki *Warren Buffett*, tak jak rozmawialiśmy, w ogóle nie poleca lewarowania, tylko takie inwestowanie 1 do 1. Tyle, ile mam pieniędzy, tyle inwestuję. I dla mnie, jakby teraz też się sytuacja zmieniła jakiś czas temu. Mam żonę, mam rodzinę, mam dziecko, mam psa.

**Michał:** [śmiech]

**Krzysztof:** I jakby wiem, że ciężko by mi było teraz zacząć pracować na etacie. Nie czułbym się z tym dobrze, więc zakładam, że będę na giełdzie inwestował, ale patrzę racjonalnie i widzę, że przetrwali taki okres do tej emerytury przysłowiowej, długoterminowi inwestorzy. Nie znam po prostu w swoim otoczeniu, a znam bardzo dużo osób, które mają styczność z giełdą – inwestora, który by grał i by się z tego utrzymywał. Albo by odniósł jakiś sukces na zasadzie takiej, że teraz miałby jakieś bardzo dobre wyniki. To były zawsze jakieś krótkoterminowe wyniki, a potem wpadka i jak jest gdzieś tam ktoś nawet, kto się chwalił, pytam go później, a on nie chce o tym rozmawiać.

Natomiast znam kilka osób, które inwestują w akcje długoterminowo i z nimi cały czas mogę o tym porozmawiać. To nie jest jakiś temat, do którego lepiej nie nawiązywać. I te osoby odnoszą mniejsze lub większe sukcesy. To nie są sukcesy jakieś bardzo spektakularne, ale oni są na rynku i właśnie znam człowieka 8 czy 10 lat. Wiem, że on inwestował w akcje, ale zawsze w akcje, zawsze długoterminowo. Ja czerpię od takich ludzi. Mam np. kolegę, który zrobił *CFA* – to jest taki doradca inwestycyjny.

**Michał:** *Chartered Financial Analyst*, tak?

**Krzysztof:** Dokładnie. Czyli gościowi naprawdę nie można odmówić kompetencji i on inwestuje wyłącznie długoterminowo. I dla mnie to też jest jakiś znak. On nigdy nie był graczem. Nie wiem gdzie tego szukać, to jest taki fenomen też... jego tradycja rodzinna – jego rodzice prowadzili biznes zawsze, ale to nie był taki biznes na zasadzie cinkciarstwa. To był jakiś poważny biznes i on niejako w domu widział, że to jest jakiś długi termin, że to jest przemyślane, że to nigdy nie są szybkie pieniądze.

**Michał:** Że biznes to jest biznesplan na dłuższy okres czasu. Nie chcemy zarobić w pierwszym miesiącu. Nawet nie wierzymy w to, że zakładając biznes zarobimy w pierwszym miesiącu czy w pierwszym kwartale. Czasem to jest tak, że jesteśmy przygotowani na to, żeby inwestować przez dłuższy okres czasu, a pieniądze będziemy wyciągali po 2, 3 latach. No, biznes wymaga czasu. Taka jest prawda.

**Krzysztof:** Kurczę, co by nie mówić – wszystko, co dobre wymaga czasu, *Michał*.

**Michał:** Prawda.

**Krzysztof:** Także tej rzeczywistości nie zmienimy. Ci, co myślą długofalowo odniosą sukces nie tylko na giełdzie – we wszystkich dziedzinach życia. Ktoś tam może się śmiać, że on idzie drobnymi kroczkami, ale spotykamy osobę po 5, 10 latach...

**Michał:** Systematyczność.

**Krzysztof:** Tak! I on dochodzi do celu.

**Michał:** Tak. Musi mieć tylko cierpliwość i musi mieć plan. Nie ma planu, nie ma cierpliwości, nie ma konsekwencji, to gdzieś po drodze się zagubi.

**Krzysztof:** Tak. To też nie jest tylko wiedza z inwestowania – to jest jakaś dojrzałość życiowa. I po prostu wiesz, ja długo już jestem i właśnie mi zaczyna imponować, już jakiś czas temu zaczęło... gdybyś kiedyś mi powiedział o *Warrenie Buffecie*, to bym powiedział: „*O co ci chodzi?*”

**Michał:** Stary ramol, tak? [śmiech]

**Krzysztof:** Że co, 20% rocznie? Jak ja potrzebuję 20% tygodniowo! Potrzebuję zrobić z 5 tysięcy milion. Natomiast teraz, po tych wszystkich latach... kurczę, widzę, że coś w tym jest!

**Michał:** Siła spokoju, zen. Coś w tym jest, nie wiadomo co.

**Krzysztof:** No właśnie. Ja sobie przypominam, już tak podsumowując ten mój początek - lata 1998-2000 – i zrobił się rok 2007, a ja stałem w miejscu, a gdzieś tam ten *Warren Buffett*. Jak byś się przyjrzał, on cały czas posuwał się do przodu małymi kroczkami, tylko że po 10 latach, on nagle był po prostu milion kilometrów przede mną.

**Michał:** Podwajał, potrajał.

**Krzysztof:** Dokładnie. On już się potroił, a ja dalej po prostu sobie waliłem krótkoterminową.

**Michał:** Dużo przewalania łopata, a mało efektu z tego.

**Krzysztof:** Dokładnie. A tutaj masz po prostu ten plan, wiesz gdzie delikatnie coś przerzucić. Wydaje się, że nic nie robisz, ale ty robisz. Po prostu robisz, bo widzisz szerszą perspektywę.

**Michał:** Pięknie! Chyba mamy ładne podsumowanie naszej rozmowy, *Krzysztof*, co?

**Krzysztof:** Zobaczymy jak to usłyszymy. [śmiech]

**Michał:** No właśnie. A powiedz jeszcze tak na koniec, ile ty dzisiaj czasu poświęcasz na inwestowanie? Czy ty to tak bardzo aktywnie robisz, poświęcasz wiele godzin dziennie? Jak to wygląda od kuchni?

**Krzysztof:** Wiesz co? To wygląda właśnie bardzo nieregularnie, bo tak jak mówiłem to też jest moja pasja i czasem to jest tak, że mi się chce siedzieć.

**Michał:** Zaciera to się, nie? Nie wiadomo co jest pracą, a co nie.

**Krzysztof:** Dokładnie. Ale czasami jest tak, że w ogóle mi się nie chce i czasami w ogóle nie sprawdzam tych notowań jak nie muszę. Czasem zerknę na koniec dnia, ale czasami właśnie gdzieś tam czytam o jakiś spółkach i potrafię cały dzień siedzieć np. 2 miesiące z rzędu. A teraz nową sytuację mam, bo w momencie kiedy chcę zainwestować w jakieś małe spółki, którymi się interesuję to tam trzeba zlecenia składać, nie?

Ale to nie jest tak, że ślęczysz w jakiś nerwach, tylko składasz te zlecenia, coś sobie tam czytasz w internecie, realizujesz długofalowy plan. To cię w ogóle nie rusza. Po prostu składasz zlecenia, bo chcesz skupić tyle i tyle akcji docelowo, nie? I to cię cieszy, że wystawiasz zlecenia nisko, czekasz sobie aż dostaniesz i też się cieszysz, że jeszcze optymalizujesz o ten 1-2% dodatkowo.

**Michał:** Urwałeś.

**Krzysztof:** Jeszcze coś urwałeś, dokładnie. To jest taka esencja, co teraz powiedziastes. Kiedyś byłoby bez sensu, a teraz ja się cieszę, że urwałem ten 1% na starcie, czy 2, bo wiem, że np. za

10 lat to będzie miało jakieś przełożenie, procent składany, nie? I to mi sprawia radość w dniu dzisiejszym. Mimo, że kiedyś bym nie wiedział o co chodzi. Jak?

**Michał:** „Potrzebuję 50%, a nie tam będę walczył...”

**Krzysztof:** Dokładnie. A teraz się tak zmieniło i to jest też satysfakcja z tego, że przetrwałem. Kurczę, to tak samo jak masz człowieka w jakiejś firmie. Dobrym przykładem są też ubezpieczenia w firmie, gdzie jest duża rotacja pracowników. Np. widzisz gościa, który już się tym zajmuje dziesiąty rok i mówi: „Kurczę, on jest wiarygodny, on nie idzie po szybkie pieniądze”. Bo jakby szedł po szybkie pieniądze, to już by nie miał klientów.

**Michał:** Nikt by nie chciał korzystać z jego usług – zła fama by się rozeszła, że tak powiem i nikt by mu nie ufał.

**Krzysztof:** Tak. To samo masz tutaj w tych inwestycjach. Wiesz, że może nie zaimponujesz komuś, kto...

**Michał:** Chce *Ferrari*?

**Krzysztof:** Tak. Tu się podwoiłem, tu się potroiłem, ale sam dla siebie masz satysfakcję. Ja tutaj jestem. Minęły lata, ja tu jestem i cały czas idę do przodu.

**Michał:** I nie muszę pracować na etacie! [śmiech]

**Krzysztof:** I nie muszę pracować na etacie.

**Michał:** Dzięki wielkie Krzysztof za naszą rozmowę!

**Krzysztof:** Dzięki Michał! Do usłyszenia.

**Michał:** Trzymaj się! Do usłyszenia!

Wielkie dzięki *Krzysztof* za tę naszą rozmowę. Przesłuchałem ją już po nagraniu i doszedłem do wniosku, że jest to naprawdę duża dawka bardzo wartościowej wiedzy. Tak jak mówiłem na początku, wydaje mi się, że jest to jeden z lepszych odcinków. Szczególnie jeżeli weźmiemy pod uwagę to, że *Krzysztof* przy całych swoich doświadczeniach przy takim krótkoterminowym inwestowaniu i spekulowaniu na giełdzie, na rynkach lewarowanych również, rekomenduje mimo wszystko taką wyważoną długoterminową strategię inwestowania. I myślę, że warto go słuchać.

Mi pozostaje życzyć *Krzysztofowi*, żeby jak najdłużej utrzymywał takie wysokie średnioroczne stopy zwrotu, a Wam zdradzę taki sekret, że ten podcast to jest w zasadzie tylko króciutki wycinek moich rozmów z *Krzysztofem*. Wspólnie zaryzykowaliśmy – inwestorzy czasem muszą zaryzykować. Kto nie ryzykuje ten szampana nie pije.

Wspólnie zaryzykowaliśmy i nie znając siebie w zasadzie, bo widzieliśmy się tylko 2 razy – z okazji konferencji *TMS Brokers* – zdecydowaliśmy się spędzić 3 dni wakacji wspólnie, razem z naszymi rodzinami. *Krzysztof* przyjechał do mnie do Istebnej. Było naprawdę przemiło i w takiej luzackiej atmosferze rozmawialiśmy o wszystkim i o niczym, ale przede wszystkim rozmawialiśmy o finansach i o inwestowaniu. Dla mnie to była naprawdę niesamowita porcja wiedzy.

Co rano *Krzysztof* wstawał i rzucał w moją stronę coś takiego: „*Ale miałem koszmar. Śniło mi się, że gadałem z jakimś tysym blogerem o 2 nad ranem*” i puenta nastąpiła tuż po jego wyjeździe, bo przysłał mi maila ze zdaniem...jak to brzmiało... „*Chyba musiałem zrobić coś dobrego, bo już mi się nie śnił ten tysy bloger*” [śmiech] No właśnie!

Przypominam Wam, że notatki do tego odcinka podcastu znajdziecie pod adresem [jakoszczedzacpieniadze.pl/031](http://jakoszczedzacpieniadze.pl/031), no a teraz pozostaje mi podziękować Wam za ten wspólnie spędzony czas i życzyć skutecznego przenoszenia Waszych celów finansowych na wyższy poziom. Trzymajcie się, do usłyszenia!